

6

OKM W III/1 L.77

12
23

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 29. III. 194...r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce ^{Sędzia Janina Skowryńska} ~~Mgr. Norbert Szuman~~ działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.

Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. ^{przy współudziale Andrzeja Janowskiego jako protokolanta.}
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

- Imię i nazwisko: - Helena Blazwick z d. Sobol
- Data i miejsce urodzenia: - 24. II. 1908 wieś Dzwalew
- Imiona rodziców: - Jan i Helena z d. ^{pow. Grojec} Wojdalska
- Zawód ojca: - robotnik
- Przynależność państw. i narod.: - polska
- Wyznanie: - w- kat.
- Wykształcenie: - VII oddz. szkoły powszechnej
- Zawód: - przy męzi - robotnik
- Miejsce zamieszkania: - Kielecka 29^a m. 1, Wwa
- Karalność: - nie karana.

Z chwila wybuchu powstania warszawskiego 1944 r. znajdowałam się w swym mieszkaniu przy ul. Kieleckiej nr 29^a. Od 1-go sierpnia 1944 r. powstańcy rajnowali do mnie więcej 10-go sierpnia 1944 r. (dokładnie dały podać nie mogę) cały teren wokoło naszego domu, zamknięty ulicami: Andrzeja Boboli, Rakowiecką i Al. Niepodległości.

Koło 10-sierpnia 1944 r. powstańcy wyco-

29 pali się, ra ul. Madalińskiego. Kilka dni później na ul. Kieleckiej, wprowadzili od ul. Rakowickiej, rotmistrz Niemceży, który zaczął wzdłuż ul. Kieleckiej i Narbitta palić drzwi po domu, wyprowadzając przedtem ludzi z palonych obiektów w stronę ul. Rakowickiej. O ile się orientuję, to w czasie tej akcji Niemcy - zdaje się, że byli to SS-mani - zadawali egzekucji nie przeprowadzal.

Gdy Niemcy doszli do naszego domu, jedynym z jego mieszkańców Jadwiga Dittzowa, władająca dobrze j. niemieckim, zdołała uprosić Niemców, by naszego domu nie palili. Niemcy zgodzili się na to, nie rabowali też wtedy nikogo z lokatorów domów bliźniaczych, Kielecka 29 i 29a. Dalej zwróciłem się do Niemców już nie wróci.

Po tej akcji Niemcy zajęli kwatery w domu na rogu Opoczyńskiej i Narbitta, na rogu Narbitta i Łowickiej, i w szkole im. Wawelberga i Rozwanda na rogu Narbitta i Andrzeja Boboli. Ukraińcy zaś, tak jak i przedtem, zajmowali dom na rogu Narbitta i Al. Niepodległości.

22 sierpnia 1944 r. dwie przebywające w naszym domu kobiety wyszły na ulicę, chcąc sprawdzić stan swych mieszkań przy ul. Narbitta. Po chwili kobiety te wróciły z dwoma rotmistrzami niemieckimi, mówiącymi po polsku. Mówiono im, że byli to Ukraińcy. Ukraińcy ci weszli na parter i z mojego mieszkania zabrali mego, 17-letniego syna Zdzisława Blaznika a z drugiego mieszkania na parterze 2-eh uszyli

Blaznik

meszerych, z których jeden uarywał się
Kubou Frykowskii. Wzryskiel 3-eh meszerych
ukrańcy karpowadził ul. Narbittka w strowe
Al. Niepodległosi. Wtedy - było to koto godr.
15-ey - Jadwiga Dirsowa, majca rejonowosci
wśród Niemców w Staiffelkarsene, posła tam,
by spowodować zwolnienie 3-eh meszerych
z naszego domu zabranych przez ukrań-
ców. Tam dowiedziata się, że interesująca
Niemców jest w tej chwili niemożliwa, gdyż
tam, oni są w sąsiedztwie w jedynym z domów
na ul. Rakowicelnej w pobliżu wieżowca.
Zapowiedziano jednolizie Dirsowej w Staiff-
felkarsene, że po pewnym czasie Niemcy
do naszego domu przyjdą i spowodują
zwolnienie 3-eh zabranych od nas przez u-
krańców meszerych.

Tymczasem, kaniat Niemców, nadzedł
odbiat około 10-ty ubrojonych ukrań-
ców - było to 22 sierpnia 1944 r. przed
godr. 17-ty ukrytam się wtedy do ko-
stowu. Stałed przez matę sieni ko wi-
dziatam, jak ukrańcy wywożą z domu
szereg krabowanych przedmiotów. Po pew-
nym czasie używatau dołhodzice z te-
nemi domi odgłoty kilku krótkich serj
z broni palnej. Pod wieczór roziewtowa-
tam się, że dom płonie i korzystając z me-
obecności ukrańców ukrytam się na se-
nemie przyległego ogródka, gdzie spotka-
tam jednę z przebywających w naszym
domu kobiet. Do 17-go września 1944 r.
chowałam się w schowku, odwalający
część lokalsów naszego domu. 17 wrześ

nia 1944 zostatai wazem z innymi zabracia
przez Niemców z niepalonej polowy naszego
domu, woszej nr Kielecha 29. Przedtem
zachodzitam do piwnicy swego domu - tj.
Kielecha 29a, czitam wtedy rapad, rozsta-
dajacych sie zwolok.

Z domu Kielecha 29 wyprowadzono nas
- wazem okolo 25-i osob - 17 wresnia
na ul. Rakowieckiej, tam dolozono do
transportu ludnosci z Czerwinka
i odtransportowano do obozu w Pruszkowie.

Po powrocie do Polski w maju 1945 r.
dowiedziatam sie, ze na terenie naszego
domu, tj. Kielecha 29a zamieszkuje 7 em
zwolok zamordowanych w dn. 22 sierpnia
1944 r. przez ukraińców - m. in. moi so-
dracie Jan i Helena Sobolowie, 4-ty kobietki
(w tym Jadwiga Dittrowa) i 11-tych letni
chłopiec, syn Dittrowej.

Zwolok syna i 2-tych innych nieszytych, za-
branych przez ukraińców 22-go sierpnia
1944 r. zamartam w mogile przy ul.
Kwiatowej, nr. 28.

Na tym protokolei zamierzam i odrytam.

Blarnik Helena
Heleny
Sednia Grodzki: